Nr. 157 Kraków, sobota 3 lipca 1920 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXIX.

40 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 50·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 1½ M
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń. Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Rokowania nad utworzeniem gabinetu centrowo-lewicowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 lipca.

Pertraktacye międzypartyjne o utworzenie gabinetu centrowo-lewicowego były wczoraj w pełnym toku przez cały dzień. Specyalną uwagę zwracano na obrady klubu pracy konstytucyjnej, od którego stanowiska wiele zależy, czy rząd przyjdzie do skutku. **Prawdopodobna lista** nowego gabinetu jest następująca:

prezydyum i sprawy wewnętrzne Witos,
sprawy zagraniczne Daszyński,
poczta Moraczewski,
skarb Michalski, dyr. Banku kraj. we Lwowie,
rolnictwo Poniatowski (tugutowiec),
oświata Łopuszański,
aprowizacya Grzędzielski,
roboty publiczne Kędzior,
praca Pepłowski,
b. zabór pruski Breyski,
sprawiedliwość dr Grek (stapińszczyk), adwokat we Lwowie,
przemysł i handel Stesłowicz.

Reszta tek zostanie obsadzona fachowcami. W szczególności uchodzi za pewne, że tekę kolei utrzyma Bartel.

Trudności

Warszawa, 2 lipca.

Wśród kandydatur omawiane też są następujące: dra **Chodźki** na ministra zdrowia, Artura **Śliwińskiego** na ministra sztuki i kultury, **Skulskiego** albo **Wakara** na ministra spraw wewnętrznych. Dziś (w piątek) sprawa utworzenia gabinetu będzie definitywnie załatwioną. Obecnie sprawa znajduje się w tem stadyum, że z jednej strony klub prawicy konstytucyjnej uchwalił, że do kombinacyi centrowo-lewicowej przystąpi niewcześniej, aż nie będzie wypróbowaną możność utworzenia gabinetu obrony narodowej (t. j. koalicyjnego), a z drugiej strony część witosowców stoi na stanowisku, że dobrzeby było wciągnąć do gabinetu żywioły ze Zjednoczenia ludowo-narodowego.

Uchwalenie ustawy o Radzie obrony państwowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 lipca.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu sejm przyjął ustawę o utworzeniu Rady obrony państwowej. Rada ma się składać z 10 posłów, 3 ministrów, 3 **reprezentantów wojskowości**, marszałka sejmu, prezydenta ministrów i Naczelnika państwa, **razem 19 osób**.

Z **łona sejmu** zostali wybrani:

PPS Barlicki, zastępca Ziemięcki,
piastowców Rataj, zast. Kiernik,
stapińszczyków Stapiński, zast. Bochenek,
tugutowców Woźnicki, zast. Tabor,
klubu mieszcz. Rosset, zast. Tomaszewski,
» pracy konst. Federowicz, zast. Baworowski,
związku lud. nar. Dmowski, zast. Głąbiński,
zjedn. nar. lud. Skulski, zast. Dubanowicz,
Nar. Partya Rob. Chądzyński, zast. Fichna,
chrześc. dem. Czerniewski, zast. Wichliński.

Ustawa zastrzega, że uchwały Rady mogą zapaść tylko **większością dwóch trzecich** przy obecności najmniej **połowy reprezentantów sejmu**.

Wczoraj po 9 wieczór odbyło się w Belwederze pierwsze posiedzenie Rady.

Pierwsze posiedzenie Rady obrony państwowej

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj o godz. 9 wieczór odbyło się pod przewodnictwem Naczelnika państwa pierwsze posiedzenie Rady obrony państwowej. Z ramienia rządu brali w posiedzeniu udział: premier Grabski, minister spraw zagranicznych Sapieha i minister aprowizacyi Śliwiński. Z ramienia wojskowości generałowie Szeptycki, Sosnkowski i Rozwadowski. Naczelnik państwa oświadczył, że będzie każdorazowo powoływał generałów, jakich uzna za stosownych.

Mowa posła Daszyńskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 lipca.

Na środowem posiedzeniu Sejmu w dyskusyi nad projektem utworzenia Rady obrony państwowej tow. poseł **Daszyński** zajął następujące stanowisko: W zasadzie rozumiem potrzebę a może konieczność utworzenia takiej Rady, ale jest rzeczą niepodobną, żeby istniała **obok reakcyjnego rządu**. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że **stronnictwo socyalistyczne jest obecnie wyrazem olbrzymiej większości społeczeństwa**, od kiedy **sprawę pokoju postawiła na pierwszem miejscu swoich walk, swoich zabiegów i ofiar**. Obecny rząd Grabskiego nie daje najmniejszej rękojmi, że politykę pokojową poprowadzi w należytym kierunku i dlatego **zaimprowizowana Rada nie** [illegible] **pomoże**.

Rząd koalicyjny, o którym tyle mówiono, jest obecnie niemożliwy. To jest **złudzenie wędrujące po** [illegible]**ch**, ale siły nie daje, bo **rząd koalicyjny** [illegible]**go nie natchnie tym świętym zapałem**, [illegible]**prowadziłby lud na śmierć, na bój i na** [illegible] [koni]ecznem jest utworzenie takiego rządu, [który] [zy]skałby zaufanie **szerokich mas ludowych**. Tylko w tym wypadku może być **skutek obrony narodowej**.

Chodzi o wyzyskanie zaufania, które odrazu na szalę rzucić należy. **Rząd Grabskiego tego zaufania nie posiada**. Jeżeli ten Sejm oddałby pełnię swych praw owej Radzie obrony państwowej, to nawet dla nas znika ta możność służenia państwu, jaką daje **trybuna sejmowa i jaką** praca sejmowa umożliwia. Ten **skrót Sejmu** w postaci wzmożenia wojskowości nie może ani natchnąć chłopa i robotnika, ani rekruta uczynić nie zbiegiem, lecz **żołnierzem wolności państwa**.

Bolszewicy o Polsce

Cała siła agitacyi bolszewickiej polega na tem, że bolszewicy wskazują, że **Polska jest krajem reakcyi**. Polska dla bolszewików to **panowie polscy**. Dla rosyjskiego żołnierza Polak to szlachcic, który idzie po swą ziemię na Białoruś i Ukrainę. Polska to dla Rosyanina **bat ekonomiki**.

Dlatego koniecznem jest, aby w tej trudnej chwili **objęły rządy stronnictwa demokratyczne**. Ideą polską może być tylko

wolność i demokracya,

zabezpieczające **panowanie ludu**. Czegoś podobnego nie może reprezentować gabinet Grabskiego i ks. Sapiehy, właściciela wielkich dóbr na Białejrusi. Trzeba, aby **bolszewicy nie mogli paraliżować myśli i zapału żołnierza polskiego** zdradliwymi podszeptami, że walczy za Polskę panów, za Polskę książąt, za Polskę szlachciców.

Poseł **Daszyński** poglądy swe reasumuje w następujących słowach: Głównym warunkiem, pod którym gotowi jesteśmy pójść na projekt Rady obrony narodowej, jest utworzenie **rządu demokratycznego, tj. rządu włościańsko-robotniczego.**

W tem miejscu z ław prawicy padł okrzyk: Taki rząd już jest w Sowdepii! Z tego głosu widać, że dla prawicy sama myśl o demokracyi jest indentyczna z bolszewizmem.

Następstwa mowy Daszyńskiego

Mowa Daszyńskiego została przyjęta **z uznaniem** przez centrum i lewicę, skąd ją gorąco oklaskiwano. Prawica natomiast wyła z przerażenia. Wyrazem tego przerażenia jest artykuł Strońskiego w wczorajszej „Rzeczypospolitej" pod napisem **„Zła mowa"**. P. Stroński rozdziera szaty, interpretując mowę, jakoby była bolszewicką. Jednocześnie tasama „Rzeczpospolita" kontynuuje swą **akcyę anarchistyczną**, występując coraz jawniej **przeciw kierownictwu armii i przeciw armii samej**. Doszło już do tego, że w felietonie Nowaczyńskiego **wykpiwa najzasłużeńszych wodzów frontowych**, na pierwszem miejscu generała Rydza-Śmigłego, a o przedstawicielach lewicy pisze jako o **„bismarkaczach radekalnych"**.

Pomyślne wiadomości z frontu

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 1 lipca:

Między Dźwiną a Berezyną i wzdłuż rzeki Berezyny aż do miejscowości tej nazwy **energiczna walka artyleryjska**. Na Polesiu, na północ od Prypeci nieprzyjaciel, który poniósł **ciężkie straty** przy wczorajszych kontratakach w rejonie Mozyrza, zachowuje się biernie. Na południowym Polesiu pod wpływem błyskawicznej akcyi ochotniczych oddziałów generała Bałachowicza większa ilość bolszewików przeszła na naszą stronę. Na wschód od Oleska oddziały ukraińskie pod wodzą generała Bezrudzkiego zaatakowały oddziały bolszewickie w kierunku na Korosteń, rozbiły je i wzięły dwa działa.

Na Wołyniu na linii Uborci i Horynia spokój. Wywiady nasze, wysunięte na wschód od tej linii na przedpolu, nieprzyjaciela nie znalazły. Ataki nieprzyjacielskie w rejonie Nowej Sieniawki po ciężkiej walce **odparto**, zadając nieprzyjacielowi **ogromne straty**, biorąc kilkunastu jeńców i kilka karabinów maszynowych.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego Kuliński gen. podporucznik.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczorajszy „Przegląd wieczorny" donosi, że wedle ostatnich wiadomości z frontu południowo-wschodniego nastąpiła tam **znaczna poprawa sytuacyi**. Mówią o **kontrakcyi polskiej**.

Przyjazd generała Szeptyckiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Generał Szeptycki przybył do Warszawy i złożył Naczelnemu Wodzowi raport o położeniu na froncie północnym. Generał Szeptycki wziął następnie udział w posiedzeniu Rady obrony państwowej.

Równo nie jest zajęte

Warszawa. (PAT). Ze źródeł kompetentnych donoszą, że wiadomości o zajęciu Równa przez bolszewików **nie odpowiadają prawdzie**.

—ooo—

Wielkie zagadnienie

W całym świecie okropny **przymus** państwowy, jakiemu ludność państw wojujących podlegała przez długie lata wojny we wszystkich niemal dziedzinach życia, wywołał w duszach ludzkich zupełnie naturalną reakcyę, obudził w nich silny pęd do skrajnej ostateczności w kierunku wprost przeciwnym, do **anarchii.**

Jakgdyby ludzie chcieli sobie powetować przykrości przeżyte i w pewnej mierze wciąż jeszcze przeżywane pod uciskiem militaryzmu i kontroli państwowej, wtrącającej się nawet do najbardziej prywatnych spraw jednostki, — wyłaniają się coraz silniej tendencye **antispołeczne,** znajdując sobie najróżniejsze formy urzeczywistnienia, jakie w danych warunkach są możliwe.

Rozprzęgają się węzły społeczne i moralne. Wybuchła straszliwa **wojna domowa wszystkich przeciwko wszystkim.** Każda jednostka, każda grupa, każdy zawód wysuwa z całą bezwzględnością swoje ja, swój własny interes, bez najmniejszej troski o interes drugich, o interes społeczny. Znika interes ogólny narodowy czy klasowy, — góruje wszechwładnie prywata jednostek, grup, zawodów.

Rozprzęga się organizacya społeczności, a więc organizacya produkcyi, organizacya gospodarcza. Prą ku temu rozstrojowi anormalne warunki bytu. Potworne zjawisko ekonomiczne, że nieproduktywny handel przynosi sto razy większe dochody niż produktywna praca, stanowi dla ludzi potężną podnietę do lekceważenia pracy, niedbania o nią, nienawidzenia jej nawet i zmniejszania jej sobie znacznie poniżej normy, do jakiej przeciętny zdrowy człowiek jest zdolny.

Socyalizm, który pracę, a nie lenistwo sadza na tron świata, socyalizm który w swej najgłębszej istocie jest dążnością do wyniesienia **interesu społecznego ponad wszystkie interesy poszczególne,** socyalizm, który **w jak najbardziej spotęgowanej organizacyi pracy, a nie w jej dezorganizacyi** widzi drogę rozwojową ludzkości, — socyalizm znajduje się obecnie wobec niezmiernie trudnego zadania. Jak pogodzić wzajem z sobą te sprzeczne, a tak wybujałe interesy poszczególne, jak wymódz na nich **samoograniczenie się rozumne na rzecz interesu ogólnego,** jak skierować je wszystkie we wspólne łożysko solidarnego dążenia całej klasy pracującej, a tem samem cywilizowanego postępu ludzkości?

Jestto zagadnienie, które nietylko polski socyalizm nurtuje. We wiedeńskim socyalistycznym miesięczniku naukowym „Der Kampf" poświęcił mu niedawno tow. Fryderyk Austerlitz, naczelny redaktor „Arbeiter Zeitung", obszerne studyum, pełne głębokich spostrzeżeń i gorzkich rozmyślań.

Bo i cóż np. poradzić na to, jeśli robotnicy zamiatający ulice przychodzą i oświadczają, że nie chcą rano wcześniej wstawać niż inni robotnicy i że będą zamiatali ulice właśnie w tej porze, kiedy cała klasa robotników ręcznych i umysłowych, spiesząc do pracy, kiedy cała dziatwa i młodzież, spiesząc do szkoły, musi przechodzić przez ulice i wdychać w swe płuca tumany kurzu, wznoszone miotłami. Na wszelkie argumenty o interesie ogólnym usłyszy się uporczywą odpowiedź: co nas interes ogólny obchodzi, nas obchodzi tylko nasz własny interes, jesteśmy równi innym, żądamy równego prawa dla siebie, nie chcemy rano wcześniej wstawać niż inni...

Na każdym kroku spotyka się to **w tak mechaniczny sposób pojmowane hasło równości.** Jeżeli ktoś wcześniej wstanie i wcześniej się spać położy niż ktoś drugi, czyż to narusza równość? **Byleby jedni nie pracowali dłużej niż drudzy, na tem polega równość, nie na tem, żeby wszyscy w jednej porze dnia pracowali,** co byłoby wielce szkodliwe i w praktyce nigdyby się konsekwentnie przeprowadzić nie dało.

A oto przychodzą drukarze i żądają zakazu pracy nocnej w dziennikach. Wskutek takiego zakazu znikłyby w Polsce dzienniki poranne. **Polska byłaby unikatem w całym świecie** pod tym względem. Bo w całym świecie cywilizowanym wychodzą dzienniki rano, — dzienniki zaś popołudniowe mają wszędzie tylko drugorzędne znaczenie. I w Paryżu, w Londynie, w Nowym Yorku, Berlinie, Wiedniu czy Pradze nikomu nawet nie przyszłoby do głowy, żeby można się obejść bez gazety porannej, żeby ranne dzienniki mogły przestać istnieć. Więc tylko Polska ma się stać takim zapadłym partykularzem, takim zacofanym zaściankiem?

Co nas to obchodzi, — odpowiadają drukarze, — ustawa tegoroczna o uregulowaniu czasu pracy zawiera zakaz pracy nocnej i my chcemy zastosowania ustawy przez Sejm uchwalonej.

Ależ ta ustawa wyraźnie dopuszcza wyjątki, o ile potrzeba społeczna wymaga pracy nocnej!

Tu niema potrzeby społecznej, — brzmi odpowiedź drukarzy.

Na miłość boską! co ty, bracie, mówisz?! ty, drukarz, nie wahasz się degradować swojego własnego zawodu, nie wahasz się twierdzić, że to, co ty produkujesz, nie jest zaspokojeniem potrzeby społecznej, że drukarstwo, jedna z podwalin nowoczesnej kultury, jest jakimś luksusem czy też jakąś rzeczą małoważną, a nie wielkim i doniosłym przedmiotem interesu społecznego!?

Skonała książka polska, — teraz kolej na dziennik...

Jeśli tak każdy zawód w swoim zakresie uszczknie, ile zdoła, z ogólnej sumy wartości kulturalnych, — to przecie musi się olbrzymio zmniejszyć ogólna suma dorobku cywilizacyjnego ludzkości i świat musi się cofnąć wstecz!

Przeprowadźmy zresztą zasadę tej rzekomej równości konsekwetnie, a zobaczymy, do czego dojdziemy. Za przykładem drukarzy powie może kolejarz: i ja nie chcę w nocy pracować, i ja jestem taki człowiek, jak inni, i ja nie jestem od macochy. Miałby zupełną racyę ze stanowiska drukarzy. Niech koleje w nocy nie jeżdżą. O godzinie 6 wieczorem stają wszystkie pociągi. Pasażerowie przenocują w hotelu i nazajutrz dalej pojadą. Przed wojną zajechało się z Krakowa do Paryża w przeciągu 34 godzin. — teraz podróż z przestankami całonocnymi trwać będzie 98 godzin. Oto postęp...

A potem gotowi przyjść robotnicy elektrowni i gazowni i także oświadczyć, że nie są gorsi od innych, że też chcą w nocy spać, a nie oświetlać ulice, bo to nie jest żadną potrzebą społeczną, żeby nocny przechodzień miał oświetloną ulicę: niech nie chodzi po nocy lub niech sobie nos rozbije, nas to nie obchodzi.

W końcu przyjdzie lekarz i powie: czyż ja jeden mam być pasierbem, ja w nocy nie będę chodził do chorych, ich życie jest ich interesem prywatnym, a nie społecznym, ja chcę w nocy spać i basta.

Oto konsekwencye takiej zasady. Czy mógłby istnieć świat na niej zbudowany?

Zdaje się tedy, że wielkie zagadnienie, które porusza dziś umysły w całym międzynarodowym obozie socyalistycznym i które jest kwestyą życia i śmierci całej cywilizacyi świata, streszcza się nie w pytaniu: **demokracya czy dyktatura,** lecz w pytaniu daleko głębiej sięgającem w istotę rzeczy: **organizacya czy anarchia.** Oto jest rdzeń zagadnienia!

Ustrój gospodarczy się rozprzęga. Rozsadzają go siły odśrodkowe i pociągają świat do ruiny. Powstrzyma upadek, kto potrafi stworzyć nanowo potężną, zwartą organizacyę pracy ludzkiej. Jak tego dokona, zapomocą demokracyi, czy dyktatury, to już kwestya drugorzędna, kwestya środka. Który środek doprowadzi do celu, do organizacyi, ten lepszy; to już tylko zagadnienie praktyczne.

Gdy demokracya zawiedzie, gdy ludzie dzisiejsi okażą, że nie dorośli do niej, gdy nie potrafią wolności użyć na spotęgowanie wytwórczości, gdy w ustroju demokratycznym suma produkcyi zamiast rosnąć, kurczyć się będzie coraz bardziej, — wówczas może racya będzie po stronie zwolenników dyktatury, po stronie bolszewików. Może bolszewizm zdoła swą żelazną dyktaturą ująć ustrój gospodarczy, narzucić ludzkości zwarty system organizacyi pracy, podporządkować w niej interesy poszczególne, odśrodkowe interesowi wspólnemu, powszechnemu i w ten sposób uratować kulturę od zagłady.

Kto ten cel osiągnie, — mniejsza o to, jakim środkiem, — do tego należy przyszłość!

UWAGI

Emeryci na wymarcie!

Jeden z emerytów nadsyła nam następujące uwagi:

W uzupełnieniu bardzo słusznie zamieszczonego artykułu w numerze 154 dziennika „Naprzód" pod tytułem **„Emeryci na wymarcie!"**, a zwłaszcza końcowego ustępu pod adresem bezczynności krakowskiego Związku emerytów — nie dziw, iż przodownicy tegoż są obecnie już bezczynni, gdyż pozyskali poza emeryturą inne posady pomocników kancelaryjno-aprowizacyjno-bankowych, sami więc już nie głodując, nie potrzebują karków łamać dla innych.

Taksamo ma się rzecz z uchwaloną w styczniu b. r. ustawą sejmową **co do powrotu do służby emerytów.** Wydane zostało tajne **rozporządzenie** względnie **zastrzeżenie:** „byle nie wyżej 60 lat". Zaczem, gdy wielu z niższych rang, mających wyżej 60 lat, mimo oświadczeń gotowości powrotu do służby, nie zostało wcale uwzględnionych, natomiast przy wszechmocnej protekcyi dla emerytów wyższych rang V, IV, ba nawet III rangi, znalazły się posady choćby świeżo kreowane.

Prawdziwie więc, gdy mimo uchwalonych od stycznia b. r. dodatków przeciw szalejącej drożyźnie, nie można się doczekać urzeczywistnienia ich wypłaty — dawni słudzy niegdyś państwa, jak raczej kraju, skazani na śmierć głodową, niechaj giną! Smutnego to zaiste doczekały się ich rodziny — stanu odrodzenia!

L.

—ooo—

Rada obrony państwowej

Nie uprawiajmy polityki strusiej, nie chowajmy głowy w piasek przed zagrażającem niebezpieczeństwem, a przedewszystkiem nie oszałamiajmy się frazesami. Sytuacya, wytworzona obecnie na froncie wskutek nacisku przeważających sił na nasze południowe skrzydło, ujawnia nam całe niebezpieczeństwo naszego położenia. Faktem jest, co komunikaty sztabu generalnego codziennie stwierdzają, że cofamy się. Odbywa się to wprawdzie w porządku, bez wielkich strat, wedle planu, ale zawsze się cofamy, i niewiadomo, gdzie się zatrzymamy. Inicyatywa, niestety, przeszła do rąk przeciwnika, który może naszemu dowództwu narzucić swą wolę. Nie wierzymy w szerzone pogłoski, jakoby sytuacya doszła już do dramatycznego punktu, ale musimy być przygotowani na wszystkie ewentualności, tem bardziej, że na linii cofania się naszych wojsk niema znaczniejszych naturalnych linii obronnych.

W tem położeniu — powtarzamy: nie beznadziejnem, chociaż ciężkiem, porywa się Naczelne Dowództwo na heroiczny czyn, na stworzenie ciała, które niejłoby niepodzielną władzę roz strzygania o wojnie i pokoju. Ma być utworzona Rada obrony państwowej w składzie wczoraj podanym i o prerogatywach, które dopiero na podstawie porozumienia między stronnictwami sejmowymi zostaną ustalone. Rada ta, w której żywioł wojskowy będzie miał przewagę nad cywilnym, ma wedle oświadczenia prezydenta gabinetu w odpowiedzi na zapytanie posła Daszyńskiego otrzymać prawo zawarcia pokoju, gdy sprawa ta wymagać będzie szybkiej decyzyi.

Historya ma klasyczny przykład utworzenia takiego ciała w chwili, gdy ojczyzna była w niebezpieczeństwie. Gdy w r. 1792 Francya była zagrożona najazdem, powołał konwent do życia komitet dobra publicznego, w którym genialna głowa Carnota poprowadziła stronę militarną akcyi narodowej w tak mistrzowski i skuteczny sposób, że nietylko odwrócił niebezpieczeństwo najazdu, ale przeniósł wojnę na teren nieprzyjacielski i doprowadził ją do pomyślnego dla Francyi zakończenia. Nasze położenie nie jest wprawdzie tak rozpaczliwe, jak ówczesne położenie Francyi, ponieważ my nie mamy do zwalczania wroga wewnętrznego obok zewnętrznego, jednakowoż pod wielu względami zachodzi podobieństwo między ówczesnem położeniem Francyi a dzisiejszem Polski.

Francya była wtedy w stadyum tworzenia zupełnie nowych form państwowości; jej czyn rewolucyjny, zainicyowany przez Zgromadzenie Narodowe w r. 1789, pobudził wszystkie mocarstwa Europy do zbrojnego przeciw niej ruchu, a tylko ogromny wysiłek zbiorowy przy powszechnym entuzyazmie z dodatkiem szczęśliwej okoliczności wyjścia na jaw kilku niezwykłych talentów uratował Francyę a wraz z nią zdobycze Wielkiej Rewolucyi dla ludzkości.

Było to możliwe tylko dlatego, że jedna wola, jedna głowa — choć w ciele zbiorowem — kierowała wszystkiem. Rząd i konwent podporządkowane zostały komitetowi dobra publicznego, który stał się wyrazem dążności narodu i miał potrzebną siłę do złamania istniejącego oporu wewnętrznego. A jak u nas ma ta strona powstającego organu państwowego wyglądać? Nie jest do pomyślenia, aby obok Rady obrony państwowej istniał rząd, sprzeczny w swem założeniu i w swych dążeniach z wolą ogromnej większości narodu. Przyjąwszy nawet koncepcyę p. Wład. Grabskiego, że rząd jego jest bezpartyjnym, chociaż wiemy, że tak nie jest, to w obecnej sytuacyi, gdy rozchodzi się o obronę państwa, o egzystencyę państwa, niema miejsca dla takiego rządu.

Onegdaj dopiero pisaliśmy, że możliwem jest, że gabinet p. Grabskiego nie przeżyje pierwszego dnia obrad sejmowych. Pisaliśmy to, nie wiedząc naturalnie, że równocześnie z pierwszem po przesileniu posiedzeniem Sejmu zejdzie się sprawa, która wszystkie inne usuwa na bok. Jest faktem, którego żadne żonglowanie cyframi nie potrafi zmienić, że chłopi i robotnicy tworzą ogromną większość narodu; że w stronnictwach chłopskich i robotniczych, zasiadających w Sejmie, odzwierciedla się prawdziwy obraz układu sił społecznych w naszym narodzie; że ostatecznie chłopi i robotnicy walczą i krew przelewają dla ojczyzny. Z tej więc racyi tylko reprezentanci chłopów i robotników jedynie mają prawo do wyrażania woli narodu, woli ucieleśnionej w rządzie.

Nie jest do pomyślenia, aby w rządzie, który wedle projektu ma wysłać 6 delegatów do Rady obrony państwowej, zasiadali ludzie, których polityka była antytezą tego, co pragnęły i co zrobiły powołane do sterowania polityką państwa czynniki. Nie jest możliwe, aby ukrywające się wstydliwie za obecnym rządem stronnictwa narodowo-demokratyczne stanowiły podporę rządu, który — obok Rady obrony państwowej — będzie niezawodnie wywierał najsilniejszy wpływ na dalsze ukształtowanie się wypadków. Nie wyobrażamy sobie, aby ks. Sapieha r.p. był odpowiednim reprezentantem polskiej polityki zagranicznej w chwili, gdy siłą konieczności sprawa pokoju wysuwa się na pierwszy plan.

Dlatego za jedynie możliwy w obecnej chwili uważamy rząd chłopsko-robotniczy, rząd bez względu na różnice panujące w stronnictwach powołanych do utworzenia go, rząd obrony państwowej. *lf.*

Najazd duchów ciemnoty na Małopolskę

Dwa potwory-noworodki

Ze sfer nauczycielskich otrzymujemy następujące uwagi:

Przed około 30 laty przy poświęceniu budynku szkolnego w pewnej wsi, po przemówieniu miejscowego proboszcza i inspektora szk. okręg. zabrał głos miejscowy wójt, aby obronić gminę przed zbyt surowym przymusem szkolnym. — I zaczął swoje przemówienie od tego: „Rzekę prowda, ale skoła jest potrzebno, jeno trzeba sobie tak zawarować, coby dzieci nie chodziuły wtedy, kiedy pasienie bydła i robota w polu jest". — Od tego czasu wiele w tej wsi zmieniło się na lepsze i chłopi tak dalece umieją tam ocenić znaczenie oświaty, że już na kilka lat przed wojną postawili drugi nowy, wspaniały, murowany gmach na pomieszczenie czteroklasowej szkoły, a budynku takiego nie powstydziłby się nawet Kraków. Kultura na wsi podnosi się więc stale — ale za to w miastach stale się obniża, o czem świadczą choćby te onegdajsze **narodziny dyabła** w Krakowie, który w mózgownicach rzekomo „inteligentniejszych" a w zasadzie ciemnych mas mógł się tylko ulęgnąć, co niezbyt pochlebnie świadczy o tych naszych wychowawcach, którzy nie chcąc się pogodzić z nowym rzeczy porządkiem i duchem czasu, chcieliby cofnąć kulturę jak najdalej wstecz. I stało się po ich myśli.

Lecz oto i drugi potwór - noworodek ulęgnął się także w mózgownicach, lecz już poza Krakowem.

W drugiej połowie czerwca br. opublikowały niektóre gazety za dziennikiem urzędowym nowe zarządzenia krajowej Rady szkolnej we Lwowie. Zarządzenia te dotyczą reorganizacyi szkół średnich w Małopolsce i temu przyklasnąćby należało.

Lecz oto w czasie zarządzonych już wpisów natrafiono na tego potwora - noworodka, który ujrzał światło dzienne w pierwszej połowie kwietnia br. Jestto rozporządzenie Rady szkolnej krajowej o zbyt surowym rygorze, określającym wiek uczniów dla poszczególnych klas szkół średnich. — Rygor ten postanawia, że do klasy 1-szej szkół średnich przyjmowaną będzie młodzież, która w danym roku kalendarzowym kończy lat 10, a nie przekracza lat 12; zaś do klas wyższych odpowiednio starszą, — przyczem przy równych danych pierwszeństwo mają mieć młodsi. — Czy tu nie powinno być odwrotnie?

Zważyć bowiem należy, że żyjemy jeszcze w czasach anormalnych. O ile zaś zarządzenia te wydano w celu powstrzymania zbyt znacznego przypływu młodzieży do szkół średnich a skierowanie jej do zawodów praktycznych, to i tak

WILHELM FELDMAN

Wspomnienia berlińskie

Pod ... tytułem **„Niemcy w latach 1914—1918** zaczął **Wilhelm Feldman** w ostatnich miesiącach swego życia pisać książkę, której niestety nie pozwolił mu w całości opracować zgon przedwczesny. Pozostały w rękopisie gotowe rozdziały początkowe. Zawarty w nich materyał stanowi wielce ciekawe przyczynki do niedawnych dziejów. Podajemy naszym czytelnikom te rozdziały z pośmiertnej spuścizny rękopiśmiennej zgasłego autora.

Redakcya „Naprzodu".

OD AUTORA

Nie rozpoczęła się jeszcze praca naukowa nad dziejami lat wojny, któreśmy przeżyli, nie jest jednak zawczesnem ogłaszanie materyałów do niej. Przebywając od jesieni 1914 do lata 1918, oraz po wybuchu rewolucyi listopadowej tegoż roku w Berlinie, nagromadziłem spory zasób spostrzeżeń, doświadczeń, dokumentów wszelkiego rodzaju, które dla poznania stosunków polsko-niemieckich podczas wojny, oraz psychologii Niemiec, nie są może obojętne. Nie wszystkie, co prawda, zebrane materyały rękopiśmienne i drukowane mam obecnie pod ręką; pracując politycznie w Berlinie, musiałem zawsze być przygotowany na rewizyę policyjną, nie przechowywałem tedy u siebie ważniejszych papierów, a w obecnych warunkach nie mogę ich sprowadzić i trudno przewidzieć, kiedy to można będzie uczynić. Nie wstrzymuję się jednak z ogłaszaniem wspomnień już obecnie z dwóch względów. Nie wiadomo teraz, jak się nasze stosunki z Niemcami ułożą; zawsze jednak spostrzeżenia i doświadczenia paru lat, na licznych faktach oparte charakterystyki osób i stosunków, które nie ze wszystkiem należą już do przeszłości, niejedną mogą dla sprawy publicznej przynieść pożyteczną wskazówkę. Nadto istnieje powód, płynący z poczucia odpowiedzialności. Każdy, kto bierze udział w życiu publicznem powinien ze swoich czynności publicznie zdawać sprawę. Zasada ta powinna szczególnie obowiązywać ludzi, których działalność z ważnych powodów przez pewien czas nie była jawną. Jeżeli posłowie parlamentarni zdają wyborcom sprawę ze swych czynności, jakkolwiek prasa bieżąca o nich informuje; jeżeli w społeczeństwach demokratycznych opinia publiczna domaga się zniesienia dyplomacyi tajnej, jakkolwiek podlega ona kontroli całego gabinetu, tembardziej należy się domagać sprawozdania od działaczy, którzy na odpowiedzialnym stanowisku pracowali bez kontroli publicznej.

Niemiłą stroną pracy, której się podjąłem, jest konieczność mówienia o sobie. Daleki jednak jestem od chęci zaprzątania czytelnika liryzmem lub refleksyami. Fakta loquntur.

Materyały, na które się powołuję, oraz uzupełniające jakie mi się uda wydobyć z Niemiec, będą złożone w Bibliotece Jagiellońskiej.

Kraków, w czerwcu 1919.

I.

W położeniu fatalnem narodu, rozdartego na trzy zabory, powstanie dwóch zasadniczo odmiennych „oryentacyj" politycznych było rzeczą psychologicznie zrozumiałą, poniekąd konieczną. Należałem do tych, którzy oparcie o Rosyę odrzucali bezwzględnie. Od czasu, kiedy w pierwszej młodości wzięła mię w posiadanie wielka narodowa poezya romantyczna, kiedy w ośmdziesiątych latach zeszłego wieku wsłuchiwałem się w żywe słowa śp. Mieczysława Weryhy Darowskiego i gromadzących się około niego weteranów z r. 1831 i 1863, Polska i Rosya stały się dla mnie antytezą niczem pogodzić się nie dającą, dwoma światami, dwoma systemami nietylko interesów, lecz najgłębszych pojęć duchowych i moralnych. Poznałem potem Rosyę żywą, dyskutowałem z kadetami w Moskwie, z socyalistami w Petersburgu i w Szwajcaryi, i jeżeli w początkach r. 1905 przez chwilę można było przypuszczać, że z zamętu wyjdzie odrodzona, gotowa się „nawrócić" — jak marzył poeta — i naprawić krzywdę, wyrządzoną Polsce przez carat, rzeczywistość rychło wszelkie złudzenia rozwiała. Rosya „konstytucyjna" była dla Polski groźniejszą, niż autokratyczna. A wątpliwości nie ulegało, że w danej konstelacyi europejskiej dla sprzymierzeńców Rosyi — jej wola w sprawie polskiej będzie decydującą i że po Rosyi zwycięskiej mniej się możemy spodziewać, niż po przedwojennej.

Pozostawało trójprzymierze: wobec nas — Austrya i Niemcy. Tuż przed wojną, wśród studyów, podjętych dla wyświetlenia sobie i czytelnikom „Dziejów polskiej myśli politycznej", związków i dróg polskiej racyi stanu, przestałem wierzyć w Austryę. W pierwszych zeszytach „Krytyki" z r. 1914 zacząłem drukować rozprawę p. t. „Oryentacya polsko-austryacka. Zarys historyczny" demaskującą całą nieuczciwość i

zarządzenia te nie są zbyt trafne i popadają w sprzeczność z ustawą o ochronie młodzieży, której przed ukończeniem 14 roku życia nie można oddawać jeszcze do terminów a zresztą dotychczasowe przepisy szkolne nie zostały zmienione uchwałą Sejmu ustawodawczego, powtóre z tego powodu, że np. na terenie b. Kongresówki nauka w szkole powszechnej rozpoczyna się z ukończonym 7 rokiem a kończy się dopiero z 14 rokiem życia dziecka. Czyżby może tymi obostrzeniami chciano zamknąć przystęp młodzieży tamt. do szkół tutejszych?

Gdy z inicyatywy Koła nauczycieli szkół wyższych odbyło się w Krakowie w niedzielę dnia 20 czerwca (w sali Kopernika) informcyjne zebranie interesowanych, to zwrócono na to uwagę, iż zarządzenia kwietniowe wprowadziły w sfery rodzicielskie pewne zakłopotanie, lecz ex praesidio zaznaczono, iż nie sfery nauczycielskie, ale ogół rodziców winien przeciw temu zaremonstrować i zażądać zmiany owych przepisów.

Aczkolwiek nauczycielstwu szkół średnich jest to zarządzenie może na rękę, gdyż ich odciąży, to jednak nasuwa się pytanie: co począć z tą młodzieżą, która zdradza wybitne zdolności i chce się kształcić a przekroczyła unormowany obecnie wiek? — Wszak i tych zawodowych szkół brak, żadnych też warsztatów przymusowej pracy dla tych błąkających się po ulicach wyrostków nie otwarto, a przecież tych kandydatów na bandytów do zawodów praktycznych skierowaćby przedewszystkiem wypadło, choćby na koszt państwa. Leży to w interesie państwa i społeczeństwa.

Zamknięto więc przybytek nauki przed nosem dziecka, nie mającego przekroczonego 14 roku życia, którego rodzice mieli zamiar oddać do szkół średnich — a tem nie przysporzy się chyba oświaty krajowi, natomiast spowoduje to, iż zamiast budowy szkół, będziemy musieli budować nowe domy kary na pomieszczenie coraz to nowych bandytów - zbrodniarzy, gdyż i do terminu żaden rękodzielnik bez dobrej opłaty z dodatkiem prowiantów dziecka nie przyjmie, — odjęto przeto możność kształcenia dziecka ze sfer biednej pracującej inteligencyi, rzeszy robotniczej i chłopskiej, która najwięcej wydaje talentów — otwarto natomiast wrota do przybytku nauki dla wzbogaconych czasu wojny paskarzy i kupców, których stać na to, aby pomieścić swe dzieci w prywatnych zakładach.

Wiadomo przecież, że dzieci najbiedniejszych sfer urzędniczych etc. z powodu braku odzieży, obuwia, z powodu niedostatecznego pożywienia — musiały odchorować, co i na nauce ich odbić się musiało — tem więcej, że i szkoły przez kilka zimowych miesięcy z powodu braku opału nie funkcyonowały, zatem — prowadząc naukę w przyspieszonem tempie, nie mogły wyczerpać materyału naukowego. — Wreszcie i to jest notoryczne i uwzględnione być powinno, że w r. 1914 na 1915 nie funkcyonowała w Krakowie ani jedna szkoła posp. z 1 klasą posp. co także wiek dziecka opóźniło, — lecz — zdaje się — nikt o tem Radzie szkolnej **„uniżenie"** nie doniósł.

Co też Sejm ustawodawczy na to?

Listy z kraju

Przemyśl, 29 czerwca.

Inkwizyt wojskowy — jako gracz na match'u footbalowym — i co z tego wynikło.

Na 13 maja b. r. zapowiedziany został wielki match footbalowy we Lwowie, w którym miała wziąć udział także drużyna sportowa zamiejscowa. Nieszczęście jednak chciało, że jeden z najdzielniejszych graczy tej drużyny plutonowy Michał Hurla z baonu wartowniczego III/2 przebywał właśnie w czasie owym jako inkwizyt w więzieniu śledczem sądu wojskowego w Przemyślu, wskutek czego szanse drużyny bardzo zmalały i możeby była nawet zaszła konieczność wycofania się jej z udziału w tym matchu. Ubolewał też najbardziej nad tą przykrą ewentualnością podporucznik Stanisław Bucki z wspomnianego baonu wartowniczego, sam zresztą również zawołany miłośnik sportu. Bucki począł zachodzić w głowę, jakby to uratować honor drużyny, i doszedł do wniosku, że bez osobistego udziału Hurly w matchu stanowczo nie może być mowy o zwycięstwie.

Aby więc Hurlę na ten krytyczny czas wydostać z więzienia, udał się podpor. Bucki 12 maja br., zatem w przededniu matchu, do dowódcy więzienia wojskowego kpt. Ludwika Krasnodębskiego z prośbą, aby Hurlę wypuszczono tylko na krótki czas z więzienia, bo ma sobie załatwić niektóre sprawy rodzinne, niecierpiące zwłoki. Prośba ta jednak spotkała się z stanowczą odmową komendanta więzienia.

Tymczasem od matchu dzieliły już tylko godziny. Sprawa stawała się wprost paląca. — Wówczas podp. Bucki wpadł na pomysł, że Dowództwo 10 komp. baonu wart. III/2 przesłało komendzie więzienia kartę służbową, iż „uprasza się o dostarczenie Hurly na godz. 7-ą 13 maja 1920 do dowództwa baonu wart. III/2 w Przemyślu". Wskutek tej karty służbowej rzeczywiście nastąpiło dostawienie Hurly na wartownię baonu, stąd zaś zabrał go następnie podpor. Bucki ze sobą na match do Lwowa.

Jak ten match się odbył — czy przy sprzyjającej pogodzie, czy drużyna, której ów Hurla jest źrenicą, dobrze się popisała i wygrała — o tem milczy — akt oskarżenia prokuratury W. P. we Lwowie, ekspoz. w Przemyślu, która ściga obecnie podpor. Stan. Buckiego za wystawienie wspomnianej zmyślonej karty służbowej o zbrodnię oszustwa z §§ 502 i 506 d) w. u. k.

Rozprawa główna przeciw oskarżonemu podpor. odbędzie się w dniach najbliższych przed sądem wojskowym w Przemyślu.

Tak więc niewinny „kawał" operetkowy młodego podporucznika, który, uniesiony falą wybujałej ambicyi sportowej, wywabia z więzienia śledczego gracza do udziału w match'u footbalowym, będzie miał swój epilog przed sądem wojskowym.

—ooo—

Rabka, w czerwcu.

Pełny sezon. — Aprowizacya. — Przyszłość Rabki.

Niebywała frekwencya, spowodowana niemożnością wyjazdu do „Badów", przepełniła w tym roku Rabkę tak dokładnie, że od marca nie można było dostać nietylko mieszkania, ale pokoiku, ba, łóżka, gdzieś na poddaszu. To też tak zwany „sezon", który normalnie zaczynał się po pierwszym lipca, został otwarty w czerwcu. Rabka ma specyalny urok dla przyjaciół dzieci, a że żyjemy w „wieku dziecka" i wszyscy, to jest Zarząd, jak i publiczność, patrzy innemi, jak dawniej, oczyma na „problem dziecięcy", rozpanoszył się świat maleńkich tyranów i robi, co mu się żywnie podoba. Dorośli muszą z wielką uwagą krążyć po cudnych zakładowych alejach aby nie rozdeptać kręcących się maleńkich światków, pod stopami Guliwerów. Ruch, wrzawa, wybuchy rozpaczliwych płaczów i beztroskich śmiechów, oto obraz rabczański od ranka do wieczora. Od czasu do czasu zjawia się tak zwany w gwarze dziecięcej „wójciu Cybulski", a urzędowo Dr Teodor Cybulski, lekarz klimatyczny, który rozmiłowanym okiem patrzy na swoją „owczarnię dziecięcą", jak rośnie, zdrowieje, jak wpełniają się i czerwienieją, wczoraj jeszcze zapadłe i wybladłe buzie. A do „dobrzenia" przyczynia się nietylko sama Rabka, ze swojemi sławnemi na świat cały wodami i cudownym klimatem, lecz i znakomitą aprowizacyą, o którą dbały właściciel Rabki Dr. A. Kaden, stara się tak gorliwie, że chyba ptasiego mleka moglibyśmy sobie życzyć.

Mąka, biały cukier, pieczywo bielusieńkie codzień świeże, oto starania Zarządu rabczańskiego. Jedyne narzekania, o jakich się słyszy, to brak biletów kąpielowych, lecz na to nikt poradzić nie zdoła, chyba śp. Twardowski, który, jak tradycya głosi, potrafił z igły zrobić widły. Czuje to dobrze Dr Kaden, że za szczupłe są ściany rabczańskie, aby pomieścić wszystkich, myśli więc o tem, jakby powiększyć gościnne „mury" (licencya poetyczna, bo domy są budowane przeważnie z drzewa).

„Myśli te" podobno zaczynają się realizować i wkrótce usłyszymy o sanatoryum, które otwarte będzie przez cały rok. Rabka ma przyszłość zapewnioną, gdyż jest to uzdrowisko o sile i jakości wód tak znakomite, że na świecie niema podobno równie znakomitych. A że dzięki wojnie, przez Rabkę przemknęło się wiele osób z zagranicy, rozgłos Rabki sięgnął daleko w świat, a rezultatem tej sławy było kilka ofert kapitału zagranicznego, który pragnął sfinansować Rabkę. Jednakże właściciel Rabki pragnie, aby krajowy pieniądz został zużyty na cele inwestycyjne i dlatego, wierząc w pomoc rządu i społeczeństwa odsuwa oferty zagraniczne. Zapowiada się też w sezonie kilkanaście koncertów, o czem doniosę w następnym liście.

B. R.

---

bezmyślność polityki Habsburgów wobec Polski. Zwrócono mi uwagę na szkodliwość tej rozprawy, druk jej przerwałem, ale rezultaty mej pracy znalazły się w pierwszej połowie II. tomu „Dziejów polskiej myśli politycznej", wydrukowanej w r. 1914 przed wojną; z jej wybuchem — arkusze wydrukowane musiały powędrować do magazynu i książka ta dopiero w r. 1919 mogła wyjść na świat. Zachowanie się Wiednia podczas przesileń 1909 i 1912 r., tudzież zaraz po wybuchu wojny, zaufania budzić nie mogło. Austrya była folwarkiem Habsburgów, w czasie pokoju rządzonym przez kłócących się z sobą i drących łyka, gdzie się dało, członków zdegenerowanej familii, jej kamarylli i wyzyskujących ich wszelkiego stopnia ekonomów, o idei wspólnej, państwowej mowy nie było, a trudno było się spodziewać się, iż posiędzie ją młody następca tronu, znany tylko z dość humorystycznej strony, albo że ją posiędą naturalni autokraci czasu wojny: generałowie, lub — w braku „narodu austryackiego" — jedyni przedstawiciele egoizmu narodowego, mający nad Dunajem głos przemożny: Madziarzy w rodzaju Tiszy. Ze stanowiska polskiego silnym punktem, przemawiającym za Austryą, była jej słabość; mocą woli, korzystając z konjunktur, można było na niej dużo wymusić. Dosyć to dla przeciwstawienia Austro-Węgier — Rosyi, zamało, by na tem budować politykę polską, tem mniej, że na budowę tę miał i mieć też musiał wpływ sprzymierzony z monarchią Berlin.

Tutaj był punkt ciężkości. Antagonizm między Polską a Prusami odczuwałem jako bezwzględny i zdawałem sobie sprawę z tego faktu, że najważniejszym rezultatem polityki Bismarka wewnętrznej było sprusaczenie Niemiec roku 1848, kiedy mimo ostatecznego stanowiska parlamentu frankfurckiego — zrozumienie dla niepodległości Polski jeszcze istniało. Ale czy to zrozumienie ze wszystkiem wygasło? Ilekroć przed oczyma Niemców przesuwał się „koszmar koalicyi" — wojennej — zjawiał się równocześnie cień Polski, jako osłony przed Rosyą. Mówił o tem Bismark Crispiemu, pisał tak w broszurze o Polsce konserwatywny prof. Hans Delbrueck, pisała niejednokrotnie wolnomyślna „Frankfurter Zeitung", wyrażał się w tym duchu Windhorst, niejeden z decydujących przewódców socyalizmu. Teraz gdy odwieczny sojusz pruski z caratem nareszcie pękł i armia rosyjska stała w Prusiech Wschodnich, gdy miecz swój wyciągnęła także Anglia — czyż nie przyjdzie na Niemcy opamiętanie? czyż wszystkim myślącym politykom nie nasunie się konieczność stworzenia silnej Polski, „buforu"? Jakoż od pierwszego dnia wojny pojawiały się w tym duchu głosy zarówno katolickie, jak i wolnomyślne. Prawda, dla każdego z nich dzielnica polska Prus była noli me tangere. Na to trzeba było być przygotowanym, jak przygotowane na ten punkt były rządy narodowe wszystkich powstań polskich i miały odnośną formułę. Pisałem był o tem w „Krytyce" całkiem otwarcie. Najważniejszą rzeczą było, aby niepodległe państwo polskie zostało wskrzeszone: Skoro Polska już będzie na siodle — używając porównania niemieckiego kanclerza — już cel swój osiągnie. Sposób się znajdzie. Byłem pewny, i niejednokrotnie temu dawałem wyraz, że z wojny wyjdzie zwycięsko zasada narodowościowa; Niemcy z czasem się zcałkują, połączą z Niemcami austryackimi, a utratę mniejszości narodowych obcych łatwo wówczas przebolą. Do tego jednak potrzeba, aby Polska posiadała swój punkt krystalizacyjny, państwowy, jak go miała Rumunia, Włochy, Serbia... Ale i bez względu na te perspektywy trzeba było się liczyć z możliwością: a nuż Niemcy zwyciężą...

Przeciwko pracy po stronie Niemiec przemawiały moralne względy. Wina rozpoczęcia wojny... barbarzyństwo... Znaliśmy przygotowania niemieckie, ale my w Galicyi znaliśmy przygotowania i prowokacye rosyjskie. Należałem zresztą do tych, którzy wojny — pragnęli. Przy głębokim do niej wstręcie, przy najszczerszych przekonaniach pacyfistycznych, nie widziałem do wolności Polski innej drogi, jak tylko przez krew. Jest logika w historyi, jest odpowiedzialność pokoleń za winy. Wszystkie głównie mocarstwa europejskie zawiniły czynnie lub biernie rozbiorem Polski — wszystkie muszą odpowiadać. Gorszą niż krzywda poszczególna, jest krzywda całego narodu, w niej ludzkość i kultura najwięcej są hańbione; przedewszystkiem więc niewola Polski musiała być zniesiona, potem zaś możnaby mówić o zniesieniu innych niesprawiedliwości. Jakoż ci, którzy część życia poświęcili wojnie, po jej wygraniu, powinni resztę żywota poświęcić dziełom pokoju, czyniącym dalsze wojny niepotrzebnemi; nie wolno być wojny — reontyerem!... (d. n.).

KRONIKA

Kraków, 2 lipca.

Indywidua szerzące popłoch będą aresztowane

Niemców i Czechów należy wydalić z Krakowa

W ostatnich dniach całe gromady podejrzanych indywiduów, szczególnie Czechów i Niemców mieszkających swobodnie w Krakowie, rozpuszczają nieprawdziwe a niepokojące plotki o krytycznej sytuacyi wojskowej na froncie bolszewickim, wywołując w ten sposób z premedytacyą i celowo popłoch wśród łatwowiernych. Jak się dowiadujemy z kompetentnych źródeł, **władze krakowskie wydały rozkaz bezwzględnego aresztowania osobników rozsiewających fałszywe wieści w celu wywołania popłochu.** Takie osobniki będą odstawiane do sądu. Publiczność powinna w interesie dobra państwowego nie dawać posłuchu nasłańcom obcych, a wrogich nam państw i sama piętnować postępowanie podejrzanych indywiduów. Z naszej strony dodajemy, że **władze krakowskie powinny wydalić natychmiast obcych poddanych**, t. j. Czechów i Niemców, którzy zrobili sobie z Krakowa eldorado i gniazdo agitacyjne, z którego puszczają fałszywe wieści na zewnątrz państwa.

Znowu podwyższenie cen węgla

Magistrat krakowski podaje do wiadomości, że wskutek nowego bardzo znacznego **podwyższenia cen węgla z dniem 1 lipca br.** przez państwowy urząd węglowy w Warszawie a to **z kwoty 6700 Mk do kwoty 9150 Mk za wagon 10 ton loco kopalnia,** musiały uledz ponownie znacznemu podwyższeniu ceny maksymalne węgla krajowego w Krakowie. Ceny te są obecnie następujące: I. W składach hurtowników przy dworcu kolejowym: a) przy sprzedaży hurtowej za wagon 10 ton 10.606 Mk, b) przy sprzedaży detailicznej bez względu na ilość węgla: 1) dla drobnych handlarzy 114 Mk za 1 ctm., 2) dla innych odbiorców 115 Mk za 1 ctm. II. W składach drobnych handlarzy w Krakowie i Podgórzu 127 Mk za 1 ctm. III. Za odwóz ze składu grosisty do Krakowa i Podgórza od 1 ctm. 7 Mk, za zniesienie do piwnicy 4 Mk.

Nowa ofiara Wisły

Wczoraj popołudniu koło mostu Zwierzynieckiego na Wiśle, jakiś 13-letni chłopczyk, kąpiąc się przy filarze, porwany wirem wody, począł tonąć. Widząc to flisacy rzucili się chłopcu na ratunek. Wir wody pochłonął dziecko, jednak po kilku sekundach jeden z flisaków wyciągnął chłopczyka, mimo jednak silnych środków ratowniczych, nie można było przywrócić chłopca do przytomności. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził już tylko śmierć. Trupiarka przewiozła nieznaną ofiarę Wisły do zakładu medycyny sądowej. W ubraniu zmarłego pozostawionem na brzegu Wisły, nie znaleziono żadnych dokumentów, świadczących o identyczności chłopca.

Będzie biały cukier. Jak się dowiadujemy ministerstwo aprowizacyi, przychylając się do życzeń ludności miasta Krakowa, postanowiło przydzielić dla wszystkich mieszkańców naszego miasta 8 i pół wagonu cukru krystalicznego z Poznańskiego za miesiąc czerwiec. Na lipiec będzie przydzielony cukier biały z Kongresówki. Tak więc akcya prowadzona przez nasze pismo zwyciężyła.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że miejskie biura okręgowe chlebowe, które wydają asygnaty na przydział białego cukru dla chorych i dzieci, postępują wedle szlendryanu biurokratycznego i utrudniają stronom rozmaitemi formalnościami szybkie zrealizowanie tej garstki cukru.

Przydział tytoniu w lipcu 1920. Wyznaczone racye materyałów tytoniowych pozostają niezmienione. Pobór materyałów tytoniowych w trafikach rejonowych rozpocznie się w dniu 12 lipca. Celem zachęcenia publiczności do subskrybowania pożyczki Odrodzenia zawiadamia Dyrekcya skarbu, że w lipcu wydawać będzie jednorazowe i stałe asygnaty na dodatkowy pobór materyałów tytoniowych jedynie za okazaniem i ostemplowaniem tymczasowych świadectw na zakupioną pożyczkę Odrodzenia. Za okazaniem tymczasowego świadectwa na subskrybowane 200 Mk w pożyczce Odrodzenia wydawać się będzie jednorazową asygnatę na zakupno 100 sztuk papierosów lub 100 gr. tytoniu; stała dodatkowa asygnata na pobór powyższych ilości materyałów tytoniowych wymaga subskrybowania 1000 Mk. Za asygnatę jednorazową uprawniającą do poboru 200 sztuk papierosów lub 100 sztuk cygar należy subskrybować conajmniej 200 Mk, za stałą asygnatę conajmniej 2000 Mk. Osoby prywatne, posiadające asygnaty na stały pobór materyałów tytoniowych, również obowiązani są stosownie do swego majątku subskrybować pożyczkę Odrodzenia. Asygnaty wydaje biuro trafikowe Dyrekcyi okr. skarbowego do 20 każdego miesiąca **w poniedziałki, środy i piątki** w godzinach od 12 i pół do 1 i pół. W inne dnie i godziny biuro trafikowe dla stron zamknięte.

Generał Sosnkowski o pożyczce.

„Państwo z wojskiem, a bez skarbu — to karzeł trzymający maczugę olbrzyma; państwo z wojskiem, a bez skarbu — to twierdza z wałem ochronnym, lecz bez amunicyi".

„Polska stoi wojskiem, ostoi się skarbem".

„Skarb bez pieniędzy tyleż wart, co wojsko bez odwagi".

„Wojsko — siła żywa narodu, skarb — siła materyalna".

„O te dwie siły na gruzach zburzonej świetności zawołała do przytomnych Rzeczpospolita w testamencie Konstytucyi 3-maja. Spełniliśmy jedno: z tradycyi rycerskich zrodzone wojsko chlubą oręża okryło Polskę na świat cały. Spełnijmy drugie: skarb zasobny i bogaty niech będzie świadectwem woli, pracy i ofiarności wszystkich jej obywateli".

(—) Sosnkowski
Generał-Porucznik i Wiceminister

Dodatkowy pobór podoficerów i szeregowców konnicy, artyleryi konnej, konnej straży granicznej urodzonych w roku 1885—1895 odbędzie się dnia 6 lipca 1920 r. w Powiatowej Komendzie Uzupełnień 20 p. p., Kraków, Siemiradzkiego l. 24. Wszyscy, którzy dotychczas nie stanęli mogą się stawić do Komisyi.

Zamknięcie sezonu dram. w teatrze im. Słowackiego. Dnia 30 czerwca zakończył się sezon dram. w teatrze im. J. Słowackiego podniosłym utworem Stef. Żeromskiego „Ponad śnieg", która to sztuka grana była w ubiegłym sezonie 16 razy z niesłabnącem powodzeniem. W sezonie tym 1919/20 wystawiono wogóle sztuk 36 wtem 27 polskich a 9 obcych. Premier było 14 wtem 10 polskich, obcych 4. Wznowień było 22 wtem 16 polskich, ogółem przedstawień 355. Z premier polskich oprócz wyżej wymienionej największe powodzenie zdobyły: „Polityka" Wł. Perzyńskiego (grana 27 razy), „Nina" L. Kampfa (gr. 26 razy), „Miłosierdzie" Rostworowskiego (gr. 16 razy) i „Pan poseł" M. Fijałkowskiego (gr. 15 razy), z premier obcych: „Zazdrość" Arcybaszewa i „Polowanie na mężczyznę" M. Donnaya osięgły okazałą liczbę 11-tu przedstawień. Ze wznowień polskich największą liczbę przedstawień zyskało arcydzieło Słowackiego „Lilla Weneda" grana 20 razy, następnie „Dziady" Mickiewicza gr. 14 i „Śluby panieńskie" 11 razy. Ze wznowień obcych: „Makbeta" grano 11 razy, „Tartuffa" Moliera 10 razy, „Rosmersholm" Ibsena 9 razy.

Nowy sezon 1920/21 rozpocznie się w drugiej połowie sierpnia.

Dzisiejszy drugi wieczór artystów baletu warszawskiego przyniesie nowy program niezmiernie barwny i ciekawy. Większą część jego wypełnią produkcye pp. Zajlicha i Szmolcównej, które i dzisiaj oklaskiwane będą frenetycznie, budząc ogólny podziw i uznanie. Wobec ogromnego powodzenia znakomitego zespołu, zapowiedziany na jutro trzeci występ baletmistrzów warszawskich zapełniony będzie również doszczętnie. Bilety przy kasie teatru.

Teatr Nowości. Dziś, w piątek, premiera ślicznej, melodyjnej operetki „Słodka dziewczyna" z udziałem całego personalu. W niedzielę popołudniu przedstawienie baletowo-operetkowe N. Nadzieżdiny i Z. Nellego. Wieczorem „Generał huzarów" z Czernekówną, ulubienicą krakowskiej publiczności w roli głównej.

Drukarze krakowscy urządzają dnia 4 lipca br. **Zabawę leśną na Bielanach** na cele plebiscytu i humanitarne. Na program zabawy złożą się zabawy towarzyskie dla starszych i dzieci z nagrodami w przedmiotach wartościowyah i użytecznych. Bufet we własnym zarządzie. Tańce na specyalnie urządzonem boisku. Muzyka Kolejarzy krakowskich. Odjazd statkiem z muzyką punktualnie o godz. 1 w południe, następnie o 3 pop. Jazda statkiem tam i z powrotem oraz wstępem na zabawę 30 Mk od osoby, dzieci do lat 14 płacą połowę. Wstęp od osoby na miejscu zabawy 5 mk. Dzieci do lat 10 mają wstęp wolny. Podwody oczekiwać będą u wylotu ulicy Zwierzynieckiej naprzeciw mostu na Dębniki. W razie niepogody zabawa leśna odbędzie się w najbliższą pogodną niedzielę.

Przeniesienie straganów na Mały rynek. W myśl rozporządzenia magistratu, wczoraj rozpoczęło się przeniesienie straganów z Rynku głównego na Mały Rynek. Ponieważ na Małym Rynku jest bardzo mało miejsca, przeto komisaryat targowy z 50 przekupek kompetujących o „plac" na Małym Rynku, pozwolił na umieszczenie straganów tylko 17 przekupkom. Wskutek tego wybuchła rewolta wśród przekupek, które zarzucały urzędnikowi komisaryatu targowego, że wybrał „plac" dla najbogatszych, a pominął wdowy po żołnierzach lub żony inwalidów. Magistrat rzeczywiście powinien dać możność zarobkowania najbiedniejszym, gdyż pozostałe, które nie otrzymały miejsca na Małym Rynku, nie będą miały gdzie sprzedawać swojego towaru.

Garbarnia miejska. We środę odbyło się posiedzenie komitetu dla budowy garbarni miejskiej w Krakowie pod przewodnictwem wiceprez. miasta Sarego. Naczelnik administracyi akcyzy dr. Zawadzki przedłożył nowy projekt, a mianowicie w miejsce budowy nowej garbarni utworzenie z polskimi zakładami garbarskimi w Krakowie na Ludwinowie spółki akcyjnej, przy znacznym kapitale, któryby użyto na rozszerzenie zakładów ludwinowskich. Komitet po dłuższej dyskusyi upoważnił prezydum miasta do pertraktacyi z reprezentacyą polskich zakładów garbarskich i ewentualnego omówienia szczegółów powołać się mającej do życia spółki akcyjnej.

Zbiórka uliczna. Magistrat zezwolił na zbieranie składek po ulicach miasta stowarzyszeniom 1) Akademicka egzekutywa plebiscytowa w Krakowie w dniu 2 lipca br. tj. w piątek, 2) Towarzystwu opieki szpitalnej w Rabce w dniu 4 lipca tj. w niedzielę, na cele tych stowarzyszeń.

Wiadomości osobiste. Bawi w Krakowie rektor uniwersytetu wileńskiego dr Michał Siedlecki.

Cukiernie na nowo wypiekają ciastka. Doszło do wiadomości urzedu walki z lichwą i spekulacyą w Krakowie, że w ostatnich czasach niektóre cukiernie i restauracye poczęły na nowo wyrabiać i sprzedawać na wielką skalę t. zw. paszteciki. Urząd przypomina, że wypiek wszelkiego ciasta francuskiego (obojętnie słodzonego czy niesłodzonego), jak wiadomo niezbędnego do wyrobu pasztecików, jest nadal zgodnie z ogłoszonem rozporządzeniem magistratu m. Krakowa z dnia 13 grudnia 1919 L. 22635/19 surowo zakazany i dlatego ostrzega, że winnych

pociągał będzie do surowej odpowiedzialności a towar konfiskował.

O brak drobnej monety. Coraz częściej mnożą się skargi publiczności, że dla braku drobnej monety weszło w Krakowie w zwyczaj, iż kelnerzy po kawiarniach i restauracyach drobnych kwot jak 20 f. lub 40 f. nie wydają, zaspakajając gości zapewnieniem, że „będą winni“. Przed 2 laty wydawano bony na takie drobne — obecnie lekceważą fenigi, ale gość tracący na śniadaniu, obiedzie, podwieczorku i kolacyi po 20 f. tylko, traci dziennie markę! Państwowy urząd walki z lichwą i spekulacyą zwraca uwagę, że kelnerzy, kupcy i przemysłowcy winni w razie braku drobnej monety wydawać gościom kwitki (bony) i ostrzega, że winnych pociągać będzie do surowej odpowiedzialności wedle dekretu Naczelnika państwa z dnia 11 stycznia 1919 Nr. 109 Dzpp.

Obława na rogatkach miejskich. Państwowy urząd walki z lichwą urządził obławę na rogatce Zwierzynieckiej i przytrzymał Elżbietę Polak, Emilię Nazarewicz i Stefanię Golik, przekupki, które wykupywały prowianty od wieśniaków. Przekupki skazane zostały na kary pieniężne.

Kary w państwowym urzędzie walki z lichwą. Za brak cennika skazano Wolfa Findera, Maksa Starka, Maryę Wałach i Honoratę Słotę, każde na 500 marek lub 3 dni aresztu, Wiktoryę Feiler na 400 marek lub 2 dni aresztu, R. Frohwirtha, Jakóba Eisena na 300 marek lub 2 dni aresztu, W. Feilera na 250 marek lub 2 dni aresztu, Maryę Dudzik i Leję Dorf na 200 marek lub 2 dni aresztu. Za niedozwoloną sprzedaż **pieczywa wypiekanego z mąki amerykańskiej** skazano Goldę Glücksman, Wolfa Borgera, Salomeę Kazimierską, Feigę Fieberger, N. Nalborczyk, N. Nussbauma, Sułczewską, W. Kaźmierczyk, każde na 300 marek lub 2 dni aresztu, Jana Sokołowskiego na 400 marek lub 3 dni aresztu, Chaję Schleifer, Saula Grünera, Gottlieba Meilecha, każde na 150 marek lub 2 dni aresztu, N. Migdała na 350 marek lub 2 dni aresztu, Różą Lachs i Regina Netuschill po 50 marek lub 1 dzień aresztu.

Jak urzędnicy magistratu wynajmują mieszkanie. Jak nas poinformowano, pewien urzędnik magistratu krakowskiego chciał wynająć dla siebie pewne mieszkanie, oferując odstępnego 50.000 marek, oraz prowianty. Opowiadał on właścicielce mieszkania p. J., że ma silne plecy i nieograniczoną władzę w magistracie i zrobi co chce, jeżeli mu tego mieszkania nie odda. Tak postępują urzędnicy magistratu krakowskiego.

Sprzedaż pierza. Magistrat ze względów porządkowych i sanitarnych zarządził przeniesienie z dniem 1 lipca sprzedaży pierza, odbywającej się dotąd w dnie targowe na Rynku głównym, na ul. Szeroką na tzw. „tandetę“. Sprzedaż pierza może się odbywać po zdezynfekcyonowaniu go w miejskim zakładzie dezynfekcyjnym, który stronom zgłaszającym się o dezynfekcyę na sprzedaż przeznaczonego pierza wydawać będzie poświadczenia przeprowadzenia odkażenia, a zdezynfekcyonowane pierze odpowiednio oznaczać. Poświadczenia te wydane przez miejski zakład dezynfekcyjny obowiązani są sprzedający pierze okazać na każde żądanie organów magistratu lub policyi. Niestosowanie się do powyższych przepisów karane będzie w myśl § 23, regulaminu targowego dla miasta Krakowa grzywnami do 200 koron a w razie niemożności uiszczenia grzywny aresztem do 20 dni.

Niszczenie plant. Planty krakowskie, ozdoba naszego miasta, nie mają należytej opieki ze strony publiczności. Ludność naszego miasta nietylko nie karci łobuzów, którzy niszczą trawniki i krzewy na plantach, lecz często bierze w obronę chłopców, kiedy policya łapie ich na gorącym uczynku. Łobuzy niszczą nietylko krzewy, ale rozbijają latarnie, których naprawa natrafia na wielkie koszty ze względu na nadzwyczaj drogie klosze szklanne. Największemu zniszczeniu ulegają latarnie gazowe na plantach między ulicą Smoleńską a Wiślną. Obraz niebywałego zniszczenia przedstawiają planty Dietlowskie. Krzewy połamane, ani śladu trawników, oraz połamane ławki, oto wygląd plant Dietlowskich, zniszczonych przez wyrostków. Możeby ogrodnictwo miejskie zajęło się serdeczniej plantami i zapobiegło dalszemu ich zniszczeniu.

Aresztowano znanego włamywacza 24-letniego Franciszka Topolskiego, który w garbarni w Ludwinowie skradł pewną ilość skór wartości 3000 marek.

Włamania. Do mieszkania p. E. Banachowskiej, zamieszkałej przy ul. Kurkowej, wkradł się przez okno jakiś opryszek i skradł z pokoju garderobę wartości 15.000 Mk. — Z przedpokoju mieszkania p. Maryi Stadlerowej, zamieszkałej przy ul. Karmelickiej 40, skradziono futra wartości 10.000 Mk.

Nieporozumienia wśród cyganów. Aresztowano 25-letniego Franciszka Kwiatkowskiego, który z całą bandą cygańską obozował na Błoniach krakowskich. Aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia 80-letniej Anny Kolompar, cyganki, że Kwiatkowski skradł jej srebrne i złote monety wartości około 22.000 Mk. W czasie rewizyi znaleziono jeszcze u Kwiatkowskiego 19 sztuk złotych monet.

—ooo—

Kino „Opieka“ aż do odwołania zamknięte.

TELEGRAMY

z dnia 2 lipca

Prawica chce wydać Polskę na łup paskarzy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). W wczorajszym „Robotniku“ zamieszcza pos. **Moraczewski** artykuł, który zwraca uwagę, że prawica obok znanych swych dążeń usiłuje też **wydać całą Polskę na łup paskarzy.** Obecnie leży w Sejmie projekt ustawy o eksporcie i imporcie, w myśl której dla eksportu i importu w każdej gałęzi przemysłu tworzy się **izby przywozu i wywozu.** Izby te wytwarzają główny urząd przywozu i wywozu, który udziela pozwoleń na przywóz i wywóz, **ustanawia ceny,** rozdziela waluty zagraniczne, będące w posiadaniu ministerstwa skarbu i t. d. Projekt ten wytwarza w Polsce **sowiet paskarski,** który podda swemu kierownictwu **całokształt przemysłu i handlu.** Jest to pierwszy punkt w pracach prawicy sejmowej.

Umowa gdańsko-polska

Gdańsk. (PAT) W myśl układów gospodarczych polsko-gdańskich do gospodarczego urzędu cłowego przydzielono polskich urzędników cłowych, którzy cłić będą wspólnie z gdańskimi urzędnikami cłowymi towary, przychodzące do Polski przez Gdańsk.

„Skorygowanie“ wyborów

Dyneburg. (PAT) Wybory do Rady miejskiej w Dyneburgu zostały skorygowane przez naczelnika Letgalii Berezina na podstawie praw stanu wojennego w celu zachowania spokoju wewnętrznego. **Wykreślił** on z listy rady na czas trwania stanu wojennego **10 Polaków,** trzech Rosyan i trzech żydów. W odpowiedzi na to bezprawie **wszyscy radni polscy zrzekli się swoich mandatów.**

Litwa chce żyć w zgodzie z Polską za zwrot Wilna

Wilno. (PAT) Z Kowna donoszą, iż prezes ministrów Grynius złożył na posiedzeniu konstytuanty litewskiej deklaracyę, w której między innemi oświadczył: „rząd litewski gotów jest każdej chwili układać się z Polakami, jeżeli ci zaproponują odpowiednie podstawy rokowań. Naród litewski gotów jest wszystko zapomnieć i **żyć z Polakami jak z dobrymi sąsiadami,** jeżeli zwrócą to, co się nam prawnie należy. Niestety nie widać dotychczas, aby Polacy byli do tego skłonni, trzymają oni wciąż siłą zbrojną część naszego obszaru ze stolicą Wilnem, wywożą bogactwa naszego kraju, nie trzymają się linii demarkacyjnej, napadają na nasze miasteczka i wioski. Naród litewski zakłada przeciw temu protest i oświadcza, że dopóki Polacy nie zwrócą nieprawnie zagrabionego terytoryum nie może być z nimi dobrych stosunków sąsiedzkich, jak również nie może być i prawdziwego pokoju“.

Denikin idzie pod komendę Brusiłowa

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Wczorajszy „Robotnik“ donosi, że generał Denikin zgłosił się do Brusiłowa z propozycyą walczenia pod jego komendą **przeciw Polsce.**

Cziczerin do Krasina

Zurych. (PAT) Przejęto tu depeszę iskrową wysłaną z Moskwy przez Cziczerina do Krasina. Depesza utyskuje, że komunikacya Moskwy z Londynem jest bardzo utrudnioną, co uniemożliwia rokowania. Wobec tego Cziczerin odkłada decyzyę w sprawach wierzytelności angielskich do chwili otrzymania odpowiedzi na zapytania, które przedłożył.

„Vorwärts“ przeciw Leninowi

Nauen. (PAT. Radio). Organ socyalistyczny „Vorwärts“, omawiając list Lenina do robotników angielskich, stwierdza, że Lenin uważa za jedną z fundamentalnych podstaw dyktatury proletaryatu zniesienie wolności słowa drukowanego, oraz odmawia robotnikom prawa zrzeszania się. „Vorwärts“ nazywa warunki Lenina dla przyłączenia się socyalistów państw zachodnich do międzynarodówki rosyjskiej **bezczelnością.**

Konferencye w Brukseli i Spaa

Lyon. (PAT. Radio). Delegacya francuska, włoska, japońska i inne wyjechały z Paryża dnia 1 bm. specyalnym pociągiem do Brukseli, gdzie przybyły wieczorem. Delegacya angielska przybyła specyalnym parowcem do Ostendy. Konferencya rozpoczyna się 2 lipca rano. Główną kwestyą będzie odszkodowanie i jego wysokość. Przewodnictwo zostanie prawdopodobnie powierzone delegatowi belgijskiemu. Po konferencyi wyjadą wszyscy delegaci bezpośrednio pociągiem do Spaa.

Olbrzymi dług Niemiec

Nauen. (PAT. Radio). Minister finansów dr Wirth oświadczył w komisyi gospodarczej parlamentu, że obecnie dług państwowy wynosi **265 miliardów.**

Węgry przed bankructwem

Budapeszt. (PAT). Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego minister finansów Koranyi oświadczył się za rekwizycyą trzech czwartych całego żniwa, co jest jedyną drogą do uniknięcia **bankructwa. Bojkot przeciw Węgrom pogarsza jeszcze sytuacyę.**

Rozruchy we Włoszech

Rzym. (PAT) W mieście panuje spokój. Personal tramwajowy strejkuje, pozatem jednak większość robotników stanęła do pracy. Partya socyalistyczna i związek pracy wypowiedziały się przeciwko strejkowi powszechnemu. Depesze, otrzymane z Medyolanu, Genui, Turynu, Neapolu, Florencyi donoszą, że spokój tam nie jest zakłócony.

Klęska Włochów w Albanii

Nauen. (PAT. Radio). Niemiecka prasa podaje za Reuterem doniesienie z Belgradu, iż **Albańczycy zajęli Walonę** i wzięli do niewoli cały włoski garnizon.

O następstwo po Wilsonie

Lyon. (PAT. Radio) Robinson został definitywnie wybrany prezydentem narodowej konwencyi partyi demokratycznej w San Francisco. Komisya, przeznaczona do zredagowania programu, składa się wyłącznie ze zwolenników Wilsona.

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 2 lipca.

Wczoraj sejm obradował przedpołudniem i popołudniu. Na posiedzeniu przedpołudniowem załatwiono kilka spraw mniejszej wagi, na posiedzeniu popołudniowem przyszedł pod obrady projekt ustawy **o lichwie.**

* * *

(PAT). **Warszawa, 2 lipca.**

Na wczorajszem posiedzeniu sejm obradował na sprawą odszkodowania, jakie Polska ma otrzymać od Niemiec i uchwalono rezolucyę wywającą rząd do poczynienia wszelkich wysiłków w celu uzyskania dla Polski słusznego udziału w odszkodowaniu, które konferencya w Spaa nałoży na Niemcy.

Na wniosek posła Daszyńskiego marszałek zarządził przerwę, aby dać klubom możność naradzenia się nad sposobem wyboru członków Rady obrony państwowej. Charakterystycznem jest, że prawica przez posła Głąbińskiego sprzeciwiła się temu żądaniu, które poseł Daszyński postawił imieniem pięciu klubów. Dopiero prezydent ministrów Grabski skłonił p. Głąbińskiego do cofnięcia protestu.

Na popołudniowem posiedzeniu uchwalono ustawę. (Treść ustawy i skład Rady podajemy osobno).

Przystąpiono do dyskusyi nad ustawą

o walce z lichwą

O duszę polską na Śląsku Cieszyńskim

I.

W lipcu b. r. ma się już ostatecznie rozegrać kampania o los Śląska cieszyńskiego, przy pomocy plebiscytu, który przeprowadzi niestety, nie bardzo nam życzliwie, a nawet neutralnie usposobiony komitet między-koalicyjny.

Dziś już musimy jasno zdać sobie sprawę z tego, co stracimy, gdy Śląsk cieszyński przypadłby Czecho-Słowacyi.

Dla stworzenia tła tego obrazu przytoczę najpierw zestawienie zaludnienia, jak i stosunek poszczególnych narodowości, wraz z podaniem obszaru. Zestawienie to jest o tyle charakterystyczne, że wyjąłem je z memoryału delegacyi niemieckich partyi zamieszkujących Śląsk, który z początkiem 1919 roku przedłożony został konferencyi pokojowej w Paryżu:

	Polaków	Czechów	Niemców	Różnych innych	Razem	Obszar ha.
Bielsko miasto	2.568	136	15.144	720	18.568	497
Pow. sąd. Bielsko bez miasta Bielska	20.286	403	13.495	470	34.654	20.497
Pow. sąd. Skoczów	30.114	159	2.706	148	33.127	40.836
Pow. sąd. Czarne Wody	13.180	101	1.430	343	15.054	14.480
Pow. polit. Bielsko	66.148	799	32.775	1.681	101.403	76.310
Pow. sąd. Frydek bez miasta	1.521	40.183	1.294	207	43.205	42.212
Pow. sąd. Polska Ostrawa	12.998	36.275	5.527	952	55.752	3.959
Miasto Frydek	574	4.053	5.123	149	9.879	1.023
Pow. polit. Frydek	15.093	84.091	11.944	1.308	108.836	47.194
Pow. sąd. Frysztad	57.344	17.748	5.351	1.643	82.086	22.395
Pow. sąd. Bogumin	18.118	10.255	9.808	1.743	39.944	9.294
Pow. polit. Frysztad	75.462	28.103	15.159	3.306	122.030	31.669
Pow. sąd. Jabłonków	29.165	171	912	195	30.743	38.119
Pow. sąd. Cieszyn	47.972	6.033	16.133	1.661	71.809	34.919
Pow. pol. Cieszyn	77.147	6.204	17.045	1.856	102.552	73.038

Jak z powyższego zestawienia wynika, procentowo zaludnienie powiatów politycznych przez poszczególne narodowości jest następujące:

Powiat polityczny	Polaków	Czechów	Niemców	Różnych innych
Bielski	65·24%	0·79%	32·31%	1·66%
Frysztacki	61·84%	23·02%	12·42%	2·72%
Frydecki	13·87%	74·16%	10·87%	1·20%
Cieszyński	75·23%	6·05%	16·65%	2·07%

Jestto przedstawienie, ułożone przez wrogo nam usposobione na Śląsku cieszyńskim partye niemieckie, a jednak przemawiające pod każdym względem za nami, jako prawymi właścicielami dawnych piastowskich dzierżaw, gdzie lud polski pomimo celowego wynaradawiania za pomocą bardzo dobrze zorganizowanych szkół zawodowych i zakładów przemysłowych prowadzonych przez niemców i czechów — przecież do dnia dzisiejszego w większości zachował polskość.

Inteligencyi polskiej na Śląsku niestety nie wiele — stanowią ją obecnie zaledwie kilkunastu lekarzy, inżynierów i prawników, trochę mieszczan, zresztą księża, pastorzy i nauczyciele miejscowych szkół średnich i ludowych, przewodnicy partyjni, tak bardzo na Śląsku dla polskości zasłużeni, oraz trochę inteligencyi mieszczańskiej.

Oni w swe ręce ujęli przewodnią rolę w uświadamianiu narodowem, krzewieniu i podtrzymywaniu polskości na Śląsku cieszyńskim. Dlatego też przeciw nim zwraca się najbezwzględniejsze ostrze brutalnego teroru czeskiego.

Na przestrzeniach spornego Śląska cieszyńskiego istnieją:

1) bardzo bogate latyfundya dawniej książęcej rodziny Piastów, obecnie przez związki rodzinne powiększone, stanowiące komorę cieszyńską, własność arcyksięcia Fryderyka, ogólnie w Małopolsce z czasów przemarszów wojskowych znanego pod nazwą „wieszatela“;

2) bardzo wielka posiadłość hr. Larischa, z siedzibą w Karwinie;

3) 15 większych posiadłości ziemskich, stojących na bardzo wysokim stopniu kultury;

4) cały szereg średniej posiadłości wiejskiej powyżej 10 ha, rozrzuconych po całym kraju;

5) gospodarstwa karłowe do 2 ha, jedynie tylko w obrębie rewiru węglowego;

6) bardzo wiele malowniczych letnisk kąpielowych w prześlicznej okolicy górzystej Karpat (zachodniego Beskidu);

7) sporny rewir węglowy w północno-zachodniej części Śląska, położony przeważnie w powiecie frysztackim, produkujący najlepszy węgiel koksowy dla celów hutniczych i do fabrykacyi gazów sztucznych, którego w obrębie obecnej Polski wcale nie posiadamy — przemysł ten zatrudnia około 30.000 robotników;

8) wielki przemysł hutniczo-żelazny w Trzyńcu koło Cieszyna, zatrudniający około 15.000 robotników;

9) wielkie zakłady fabryczne tekstylne i maszynowe w powiecie bielskim, wraz z kopalnią węgla „Silesia“ w Dziedzicach i przemysłem rafineryjnym olejów mineralnych;

10) oraz cały szereg ognisk przemysłowych: w Cieszynie, Frysztacie, Skoczowie, Goleszowie, Ustroniu i Chybi.

Aby oddać obrazowo ogrom uprzemysłowienia Śląska cieszyńskiego, wyliczę istniejące tam tylko zakłady wielkiego przemysłu, bez powiatu bielskiego (przemysł powiatu bielskiego podam osobno): 2 fabryki drutu, 1 stalownia, 1 huta żelaza, 3 fabryki maszyn, 1 fabryka śrub i wyrobów kowalnych, 1 fabryka gwoździ, 2 rafinerye nafty, 1 fabryka kleju i mączki kościanej, 2 fabryki sody, kwasu solnego i siarkowego, 1 fabryka sacharyny, 1 fabryka impregnowanego drzewa, 1 fabryka cementu, 1 wapiennik, 1 fabryka celulozy, 1 rafinerya spirytusu, 3 fabryki mydła, 1 fabryka parafiny, 6 zakładów dla wyrobów tekstylnych, 2 fabryki mebli giętych, 1 fabryka cukru, 1 fabryka cementu portlanckiego.

Teraz przejdę do przemysłu w powiecie bielskim: 8 fabryk sukna, 3 zakłady dla wyrobów wełnianych, 1 fabryka szpagatu, 1 fabryka wyrobów jutowych, 1 fabryka koców i dek, 2 fabryki maszyn, 1 fabryka wyrobów metalowych i emaliowanych, 1 fabryka śrub i muter, 1 fabryka papieru, 2 rafinerye nafty, 1 fabryka konserw.

Zatem razem w obrębie Śląska cieszyńskiego istnieje 55 wielkich zakładów przemysłowych, prócz kopalń węgla i koksowni w rewirze węglowym — oraz brdzo wiele mniejszych zakładów przemysłowych, rozrzuconych po całym kraju.

Wymieniony przemysł śląski prokukował, lub przerabiał rocznie:

węgla około	11,000.000	ton
koksu około	2,500.000	„
produktów terowych	30.400	„
smoły	27.000	„
benzolu	36.000	„
papy dachowej	6.000	„
surowca	240.000	„
rudy i starego żelaza	670.000	„
żelaza lanego	21.000	„
wyrobów żelaznych	500.000	„
wyrobów metalowych	33.000	„
ropy	420.000	„
produktów ropnych	354.000	„
chemicznych produktów	135.000	„
siarki	90.000	„
fosforu	30.000	„
cegły i dachówek	45.000	„
tekstylnych surowców	15.000	„
wyrobów tekstylnych	21.000	„
cementu	180.000	„
drzewa	84.000	„

Dla uwypuklenia obrazu tego ślicznego i niezwykle bogatego kraju, jakim jest Śląsk cieszyński, przedstawię jeszcze poszczególne powiaty pod względem ekonomicznym i tak:

powiaty sądowe Frysztad, Frydek i Bielsko są przeważnie przemysłowe, zaś powiaty sądowe Cieszyn, Jabłonków, Skoczów, Czarna Woda, przeważnie rolnicze.

Produkcya przemysłowa wymienionych zakładów z chwilą normalnej dostawy potrzebnych surowców, mogłaby być obecnie znacznie większa, gdyż sprawność tych zakładów wysoce zwiększono w ostatnich latach przez rozbudowę ich i wyposażenie w nowe maszyny robocze, ponieważ niezmierne zyski wojenne i obecne, lokują przedsiębiorcy w zupełności w inwestycye swych zakładów przemysłowych, lub też nawet w budowę nowych.

Produkcya rolnicza Śląska cieszyńskiego dzięki bardzo wysokiej kulturze ziemi i postępowej gospodarce, jak i niezwykłej pilności i pracowitości mieszkańców, w normalnych czasach wystarczała prawie zupełnie na potrzeby własne kraju.

Rolnictwem trudnią się na Śląsku: polacy, czesi i niemcy. Kapitał przemysłowy i górniczy jest przeważnie niemiecki, jak i największa posiadłość ziemska. Siły zaś robocze są prawie wyłącznie polskie.

Inż. Karol Gawron.

(Dokończenie nastąpi).

ROZMAITOŚCI

Pruski nauczyciel w roli kata. Kwidzyńska „Gaz. Polska“ donosi: Od dłuższego czasu dochodzą wieści z małego Grabowa o katowaniu dzieci polskich przez nauczyciela tamtejszej szkoły Goertza: Powiatowa Rada Ludowa w Kwidzynie donosi o nowej skardze, jaka wpłynęła na jej ręce o pobicie i poranienie Anny Weier, dwunastoletniej dziewczynki, która wedle orzeczenia lekarskiego ma na rękach i łopatce ślady od silnych uderzeń kijem i dwie głębsze rany. Komisarz powiatowej Rady Ludowej przesłał skargę wraz z orzeczeniem lekarskiem Komisyi Koalicyjnej.

PIERWSZE PRZEDSTAWITNIE TEATRALNE W WIĘZIENIU.

W niedzielę w więzieniu mokotowskiem w Warszwie odbyło się pierwsze przedstawienie teatru dla więźniów, zorganizowane staraniem inspektora M. Dąbrowskiego.

O godz. 12 w południe zaczęli się zjeżdżać przedstawiciele władz sądowych i ministeryalnych z pp. prokuratorem Hubnerem i podprok. Wójcickim na czele, zaproszeni na uroczystość przedstawiciele prasy i inni. W sali szkolnej, przeistoczonej w teatralną, przybranej kwiatami i gałązkami, rozpoczęło się przedstawienie amatorskie, na którego program złożyły się dwa (trzyaktowy i dwuaktowy) obrazki sceniczne oraz część koncertowa. Wypełnili obfity i zajmujący program sami więźniowie, jako wykonawcy ról kobiecych i męskich. Śpiewał bardzo pięknie chór więźniów, doskonale ześpiewany i prowadzony bardzo umiejętnie, odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej i Nowowiejskiego, „Z dymem pożarów“, „Choć burza huczy wkoło nas“ i „Pieśń żeglarzy“.

Jeden z więźniów na grzebieniu, drugi na bańce od oliwy — tworzyli orkiestrę, która sprawiła się bardzo dobrze, naśladując wybornie prowincyonalne orkiestry teatralne. Popisywali się więźniowie (niektórzy — analfabeci) deklamacyą, kupletami, piosenkami, a wykonanie nacechowane było dbałością i starannością niepospolitą. Toż samo należy powiedzieć o wykonawcach ról w sztuce „Za unitów“ i „W chacie wielkopolskiej“.

Rozpoczął przedstawienie zwięzłem przemówieniem organizator i twórca teatru więzienne go p. inspektor Dąbrowski, który b. ładnie wypowiedział napisany z talentem, w formie poprawnej oktawy ujęty „Prolog“ zatytułowany: „Jutrzenka polskiego więźnia“.

P. inspektor Dąbrowski z inteligentów i analfabetów więźniów stworzył zespół śpiewaczy, aktorski i orkiestrę, dając więźniom możność rozrywki, możność odetchnienięcia czystą atmosferą sztuki, nasycenia się wrażeniami, zgoła innemi, niż te, jakich dostarcza im cela więzienna. Uczenie się ról, próby, czytanie sztuk, śpiewy chóralne — wszystko to niezmiernie dodatnio oddziaływa na więźnia, przemawia do jego duszy, budzi skruchę i chęć jaknajszybszego powrotu do ludzi, do społeczeństwa, z którego ich wytrącił czyn występny. Po przedstawieniu przemówił do więźniów p. prokurator Hübner, dziękując im za dobre chęci, jakie okazali, przygotowując w dwa tygodnie dość obfity program widowiska i wskazując doniosłe znaczenie tego rodzaju rozrywki.

Przegląd społeczny

Zakończenie strejku piekarzy w Krakowie. We czwartek zawartą została ugoda między majstrami a robotnikami piekarskimi. Robotnicy uzyskali 100% podwyżki zarobku i dziś w piątek wracają do pracy.) Podwyżka ta czyni 36 fenigów na 1 kg. chleba. W magistracie majstrowie zobowiązali się połowę tej podwyżki, tj. 18 fenigów pokryć ze swej kieszeni, zaś drugą połowę pokryją konsumenci. W ten sposób kilogram chleba będzie o 18 fenigów droższy niż dotychczas.

Z sali sądowej

Szajka włamywaczy przed sądem

Przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw 19-letniemu Józefowi Spytkowi, 19-letniemu Józefowi Kubińskiemu, 19-letniemu Józefowi Bębenkowi, 19-letniemu Józefowi Małce i 40-letniej Annie Krawczykowej, oskarżonym o zbrodnię kradzieży. Oskarżonych bronią adwokaci: dr Scheller, dr Meller, dr Staar, dr Szołayski, dr Leopold Suesser i dr Chrząszczyński. Przewodniczy s. s. o. Klimecki, wotują: s. s. o. dr Federowicz i s. s. o. Kraus, oskarża prokurator dr Stąpor.

W nocy 13 października 1919 r. włamano się do magazynu Jakóba Feldsteina, w ten sposób, iż wybito ścianę w murze piwnicy, prowadzącej do magazynu i skradziono obuwie i skóry łącznej wartości 60.000 K. Podejrzenie w toku dochodzeń policyjnych padło na znanego włamywacza Spytka, który przyznał się, iż kradzieży dokonał w towarzystwie Kubińskiego, Perlbergera i Bębenka. Po dokonanej kradzieży bramę otworzyła włamywaczom Krawczykowa, wobec czego bez przeszkody wynieśli skradzione rzeczy. Łup zawieźli złodzieje do znanego pasera Dawida Gajera. Za trzewiki wypłacił Gajer złodziejaszkom 3000 K. W nocy z 8 na 9 września 1919 r. okradziono skład z darami amerykańskiemi, należący do Komitetu izraelickiego, a mieszczący się w ratuszu przy placu Wolnica. Na podstawie obliczeń magazyniera, stwierdził dr Rafał Landau, prezes wspomnianego Komitetu, że złodzieje skradli towaru za 50.000 koron. Tej nocy tercyan szkoły, mieszczącej się w tym samym budynku, usłyszał jakieś szmery w szkole, a podejrzewając, że to jacyś złodzieje włamali się do składu darów amerykańskich, zawiadomił o tem posterunkowego. Posterunkowy udawszy się z patrolą do ratusza, przychwycił w piwnicy Rzeszutkę. Reszta złodziei zbiegła. Złodzieje wtedy skradzione rzeczy wywieźli furą do Ludwinowa, a częścią ukryli w mieszkaniu Króla. W mieszkaniu Króla znaleziono część skradzionych rzeczy. Rzeszutko przyznał się, że w kradzieży dopomagali mu Spytek i kilku innych nieznanych mu z nazwiska chłopaków. W mieszkaniu Bębenkowej, znajomej Spytka, przeprowadzono rewizyę i zualeziono w piwnicy duży gąsior ze spirytusem. Spirytus ten pochodził z kradzieży, dokonanej przez oskarżonych w piwnicy restauratora Hausera przy placu Wolnica. Skradziono tam spirytusu wartości 20.000 K.

Obwinieni mają dalej na sumieniu włamanie do sklepu towarów bławatnych Leji Biterfeld, gdzie skradli towaru wartości około 30.000 K.

Krawczykowa oskarżona jest o to, że świadomie i rozmyślnie przyczyniła się do łatwiejszego popełnienia kradzieży na szkodę Feldsteina.

Obwinieni podczas wczorajszego przesłuchania częściowo wypierali się udziału w zarzuconych im włamaniach. Po przesłuchaniu obwinionych rozpoczęto przesłuchanie świadków.

Dalszy ciąg rozprawy dziś i dziś prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Sezon operowy w teatrze im. J. Słowackiego.
Piątek: „Halka“.
Sobota: „Baron cygański“.
Niedziela popoł.: „Trubadur“.
wieczorem: „Księżniczka Trebizondy“.

Teatr „Bagatela“.
Piątek: II. Wieczór baletowy.
Sobota wiecz.: III. wieczór baletowy.

Teatr powszechny.
Piątek: „Stara komedyantka“.
Sobota: „Bęben“.
Niedziela: „Tajemniczy Dżems“.

Operetka w Nowościach.
Piątek: Premiera „Słodka dziewczyna“.
Sobota „Słodka dziewczyna“.
Niedziela: Popołudniu przedstawienie baletowo-operetkowe N. Nadzieżdiny i Z. Nellego. — Wieczorem: „Generał huzarów“ z Czernekówną.
Poniedziałek: „Słodka dziewczyna“.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Baczność krawcy i krawczynie! W poniedziałek 5 lipca o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5 Zgromadzenie robotników i robotnic krawieckich. Na porządku dziennym referat o obecnej sytuacyi oraz sprawozdanie ze zjazdu zawodowego w Warszawie.

Baczność pracownicy igły! Związek zawodowy pracowników igły w Krakowie, zwołuje w sobotę, 3 lipca o godz. 10 przedpołudniem **Ogólne Zgromadzenie robotników igły**, z porządkiem dziennym: Zjednoczenie ruchu zawodowego pracowników igły, a jego przeciwnicy.

Członkowie organizacyi politycznej PPS w Jaworznie winni zgłosić się z legitymacyami partyjnemi u kasyera partyjnego tow. Walczaka Wincentego, najdalej do 15 lipca, celem przeprowadzenia kontroli opłacających podatek partyjny. Legitymacye nie zgłoszone w oznaczonym terminie tracą ważność. Komitet miejscowy PPS w Jaworznie

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr. 1310).